

JANUSZ DOBIESZEWSKI

SESJA NAUKOWA PAN W 100 ROCZNIC URODZIN  
TADEUSZA KOTARBI SKIEGO

100 rocznica urodzin Tadeusza Kotarbi skiego nie spowodowała jakiego szczególnego wzrostu zainteresowania jego dziełem i osob . Nie spowodowała, ponieważ osoba i dzieło Tadeusza Kotarbi skiego jest czym stale obecnym, i to nie tylko w ród filozofów i na obszarze filozofii. Jest to stała obecno i trwała pozycja w najszerzej rozumianej kulturze. I dzieje si tak nie tylko w zwi zku z niewielkim okresem czasu, jaki upłyn ł od ukazania si nekrologów o mierci T. Kotarbi skiego, nie tylko za spraw rozlicznej rzeszy jego bezpo rednich uczniów. Jest to nade wszystko rezultat jego dzieł teoretycznych, oryginalnych i stale inspiruj cych koncepcji filozoficznych, logicznych, metodologicznych i etycznych; jego osobistego wpływu na kształt polskiej nauki, znaczenia jego osobowo ci w polskiej kulturze.

Powysze stwierdzenia nale do stałego wtku wszystkich uroczystych i okolicznościowych imprez z okazji 100 rocznicy urodzin Tadeusza Kotarbi skiego, co wikła te uroczysto ci w pewien paradoks. Im szczególnie chc uczci pami T. Kotarbi skiego, tym silniej musz podkre la własn „*nieszczególnie*”, nie-wyjtkowo; im mocniej chc podkre li znaczenie jego osoby i dzieła, tym skromniej musz si odnosi do własnego znaczenia. Uroczysto ci te nie maj wi c jakiego nowego znaczenia jako ciowego, nie oznaczaj jakiego przełomu, ale s — by tak rzec — koncentracj , intensyfikacj ilo ciow .

Jedn z tych uroczysto ci z okazji 100 rocznicy urodzin Tadeusza Kotarbi skiego była sesja naukowa zorganizowana przez Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Odbyła si 19 maja 1986 r. w Pałacu Staszica. Podzieli byj mo na na cztery cz ci:

1. Otwieraj ce wyst pienie prezesa PAN prof. Jana Kostrzewskiego.

2. Referaty:

— prof. Jerzy Kmita: *Kotarbi ski jako filozof*;

— prof. Marek Fritzhand: *Trwale warto ci w twórczo ci etycznej Kotarbi skiego*;

— prof. Tadeusz Pszczółowski: *Prakseologia T. Kotarbi skiego*.

3. Wspomnienia o T. Kotarbi skim z ró nych okresów jego ycia, którymi podzielili si profesorowie: Henryk Jabło ski, Jan Szczepa ski, Bogdan Suchodolski i Wojciech Gasparski.

4. Wyst pienie prof. Janiny Kotarbi skiej.

Warto przytoczy słowa T. Kotarbi skiego, które — stanowi c centralny element dekoracji sali obrad — stanowiły jakby jej motto: *Trzeba tak przerobi ustrój wiata, aby obawa ludów przed ludami straciła swoj zasadno* .

Obecnie postaramy si przedstawi nieco dokładniej — i wedlug okre lonych wy ej punktów — przebieg sesji.

Otwieraj c sesj prof. Kostrzewski podkre lił bezpo redni wpływ T. Kotarbi skiego na kultur i wiadomo narodow oraz trwale oddziaływanie jego my li poprzez dzieła i uczniów. My li, która wyrasta z tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej i charakteryzuje si precyzj analiz oraz jasnym stawianiem problemów, inaczej: poprawno - ci w rozumowaniu i wypowiedziach. Dzieła Kotarbi skiego maj charakter oryginalny i pionierski, a syntetycznym okre leniem zawartego w nich stanowiska byby materializm, racjonalizm i altruizm. Po przypomnieniu długiej i bogatej drogi yciowej T. Kotarbi skiego prof. Kostrzewski mówił o odpowiedzialno ci, uwadze i zaangażowaniu, z jakim pełnił on liczne funkcje naukowe i społeczne, o jego patriotyzmie, o teoretycznej i praktycznej yczliwoci wobec marksizmu. Styl ycia T. Kotarbi skiego, któremu przywierały ideały opieku stwa i pomocy bli nim był pełn realizacj jego koncepcji teoretycznych i moralnych. Jego ogromnemu autorytetowi intelektualnemu towarzyszył wi c nieodł cznie autorytet moralny.

Pierwszy referat wygłosił prof. Jerzy Kmita. Główna teza referatu brzmiała, i reizm nie mo e by uwa any za najpełniejsze i ostateczne stanowisko teoretyczne T. Kotarbi skiego. Zazwyczaj uznaje si stanowisko reistyczne za oryginalny system Kotarbi skiego i uto samia si go z konkretyzmem, co wedlug mówcy przesłania ewolucj my li Kotarbi skiego, która stanowi istot jego osobowo ci intelektualnej.

Stanowisko reistyczne najpełniej wyra one zostało przez Kotarbi skiego w *Elementach teorii poznania, logiki i metodologii* z roku 1929. Jest to stanowisko ontologiczne: istniej rzeczy i ciała i tylko takie zdania mog by rozstrzygane, które rzeczy identyfikuj z rzeczami, porównuj rzeczy, uogólniaj zwi zki zachodz ce mi dzy nimi. Pojawia si problem zda nie podpadaj cych pod j zyk reistyczny. Zdania takie mog by uznane, je li mo na je równowa nie przekształci w zdania j zyka reistycznego. Odgrywaj one rol u ytecznych skrótów zda j zyka reistycznego i s w pełni, cho po rednio, sensowne. Je li natomiast wobec

jakiego zdania nie da si procedury tej zastosowa , to musi by ono uznane za nonsens. Stanowisko reistyczne prowadzi jednak do istotnej trudno ci, na co zwrócił uwag K. Ajdukiewicz. Skoro w j zyku reistycznym nie sposób mówi o uniwersaliach, to tym samym nie mog by one w tym j zyku zanegowane.

W tym miejscu—mówił dalej prof. Kmita — ujawnia si w pełni antydogmatyzm osobowo ci intelektualnej Kotarbi skiego: przekształca on swoje stanowisko, je li wysuni te zostały racje przeciw niemu. Kotarbi ski przechodzi od reizmu do konkretyzmu, który — jak sam pisał — jest tylko programem. Stanowisko konkretystyczne nie formuluje stwierdze o rzeczywisto ci, jest projektem s dów o wiecie, odwołuje si równie do argumentów pozaontologicznych:

- racji prakseologiczno-metodologicznych, postuluj cych ujmowanie wiata w sposób najwydajniejszy dla skuteczno ci działania;
- racji etycznych, glosz cych powinno działania, wiadomego przyjmowania przekonania , tolerancji, dialogowo ci.

W oparciu o te racje nale y reformowa program humanistyczny.

Konkretyzm nie jest negacj dotychczasowych teorii Kotarbi skiego, podstawowy czlon jego stanowiska zostaje zachowany. Jest to wr cz wzmocnienie głównych zało e jego my li, co wida wyra nie w przypadku koncepcji zda psychologicznych, stanowi cej szczególnie oryginaln cz my li Kotarbi skiego, a znajduj cej pełn mo liwo realizacji wła nie w konkrety mie.

Normatywizm ontologiczny zostaje odrzucony na rzecz programu prakseologiczno-metodologicznego, co mo na okre li tak e jako znakomite wyczulenie Kotarbi skiego na ducha czasu: uchwytywanie tendencji rozwojowych w filozofii, zasadniczych problemów epoki, otwarto wobec prowadzonych bada i dyskusji, syntetyczno my lenia. Wida to równie wyra nie w jak najbardziej współczesnym programie nauki. Kotarbi ski wiadomy jest jej ogranicze , co jednak nie mo e, według niego, prowadzi do kapitulancstwa, do uznania antyracjonalizmu. Zniewolenie polega wła nie na uleganiu irracjonalno ci, emocjonalno ci; racjonalizm pozostaje stał powinno ci uczonego. Konkretyzm potrafi owocnie pokaza rol nauki w ramach szerszej cao ci prakseologiczno-etycznej, owocniej ni wszelkie wersje irracjonalizmu jak i zamkni ty ju , wypalony neopozytywizm.

Referat prof. Fritzhandy dotyczył koncepcji etycznej Kotarbi skiego. Jest to przede wszystkim system etyki normatywnej, który stworzony został w czasach wyj tkowo niesprzyaj cych dla normatywizmu i co stanowi o wyrazisto ci, oryginalno ci my li Kotarbi skiego. Etyka ta pozbawiona jest arbitralno ci, opiera si na współpracy autora z czytelnikiem. Kotarbi ski ujmuje swe koncepcje jako

hipotezy robocze, poszukiwania, a nie twierdzenia. Bezpo redni tego konsekwencj jest spoleczne zaanga owanie tej etyki. Kotarbi ski jest moralist skierowuj cym jednostk w stron otoczenia.

Etyka Kotarbi skiego sklada si z trzech dzialow: nauki o szcz ciu, prakseologii i etyki normatywnej. Dzialy te s ci le ze sob powizane i na przyklad prakseologia to nie po prostu teoria skuteczno ci, osi gania celow, ale teoria osi gania celow godnych. Jest to etyka niezale na od religii, od filozofii (od stanowiska filozoficznego), od czego innego ni sumienie. Opiera si natomiast na oczywisto ci serca, glosie sumienia. Niesluszne bylyby jednak ujmowanie sumienia jako trwalej dyspozycji, naturalnie danego zmyslu bezpo redniej oceny wartosci. Glos sumienia ma pochodzenie spoleczno-historyczne, mo e wydawa si zmyslem, gdy ma sil zmyslow, nie jest natomiast — tak jak zmysly — wrodzon dyspozycj . Dlatego te sumienie mo e by ograniczone, niejasne, wymaga mistrza, ktorym jest rozum.

Niezale no etyki Kotarbi skiego opiera si na odwoalaniu do najprostszych, elementarnych przekona wspolnych wszystkim epokom. Te niezmienniki nie s ufundowane na metafizycznym bycie, ale na strukturze stalego odnoszenia si czlowieka do wiata. Niezale no etyki od religii nie oznacza odrzucenia tre ci, postulatow moralnych etyki religijnej. Warto ci ewangeliczne wyra aj ow trwaly stosunek czlowieka do wiata i odgrywaj ogromn rol w etyce Kotarbi skiego.

Etyka Kotarbi skiego — mowil dalej prof. Fritzhand — nie jest etyk doktrynersk , narzucaj c , lecz raczej chroni c w imi rozwoju samodzielno ci. Czlowiek moralny nie ma obowiazku uszcz liwiania bli nich, ale chronienia ich przed nieszcz ciami. Etyka ta godna jest najpowszechniejszej aprobaty albowiem probuje da orientacj moraln w okre loneym *tu i teraz*, formuluje dla niego hierarchie celow i trze we drogi ich osi gania.

Marksi ci traktowali pocztkowo etyk Kotarbi skiego jako „rywala” po niej pojawiaj si jednak coraz wyra niejsze przejawy akceptacji, co zwi zane jest ze wzrostem w marksi mie roli etyki *porz dnego czlowieka*, uznawanej za konieczn , cho niewystarczaj c dla ukazania miejsca i dzialania czlowieka w wiecie.

Ostatni referat, po wi cony prakseologii Tadeusza Kotarbi skiego, wyglosil prof. T. Pszczołowski. Prakseologia jest filozofi czynu, a tak e logik dzialania. Kotarbi ski umieszczal j w szerszej sferze etyki. Dobra robota poprzedzona by musi dobrym przygotowaniem. St d istotna rola rozwa a metaprakseologicznych, otwarto na inne dyscypliny naukowe. Idea prakseologii w sposob cisly, organiczny wyprowadza z siebie program jej wdrowienia i prowadzi nie tylko do

współpracy (kooperacji pozytywnej), ale równie do walki (kooperacji negatywnej).

Prakseologia w krótkim okresie czasu zrobiła wielk karier teoretyczn i praktyczn . Jest szeroko wykorzystywana w naukach szczególnych, jak cho by: teoria organizacji, nauki wojskowe, ekonomia, psychologia, socjologia (socjotechnika).

Tadeusz Kotarbi ski był jako osoba, pełnym wcieleniem swej idei sprawnego działania i warto tu przypomnie takie jego cechy jak: dokładno mylenia, nie unikanie działa , unikanie bł dów (szczególnie nienaprawialnych), szacunek dla czasu swojego i innych.

W nast pniej cz ci sesji uczestnicy wysłuchali wspomnie o Tadeuszu Kotarbi skim. Prof. Henryk Jabło ski mówił o okresie swej współpracy z Tadeuszem Kotarbi skim we władzach Polskiej Akademii Nauk. Wybór Tadeusza Kotarbi skiego na prezesa PAN w roku 1957 był czym oczywistym i powszechnie akceptowanym. Swoj funkcj pełnił on z ogromn odpowiedzialno ci , akcentuj c przede wszystkim konieczno przyst pienia do pracy pozytywnej po okresie krytyki w latach 1956-57 oraz rygorystycznie przestrzegaj c praworz dno ci funkcjonowania PAN.

Jedn z najwa niejszych spraw tego okresu było okre lenie przez Kotarbi skiego swego stosunku do marksizmu. Dotychczas zachowywał milczenie wobec nadgorliwych krytyk jego stanowiska ze strony marksistów. W przemówieniu w roku 1959 przedstawił najpierw Kotarbi ski podstawowe walory marksizmu:

- przeciwstawienie si przes dom wiatopogl dowym,
- pełna akceptacja osi gni nauki,
- koncepcja dwoisto ci przyrodniczo-społecznej człowieka,
- ukazanie procesów rozwoju kultury,
- ukazanie mo liwo ci wydobycia si ludzko ci ze stanu biedy i niesprawiedliwo ci.

Dopiero po takim okre leniu marksizmu poruszył T. Kotarbi ski spraw dusznej atmosfery intelektualnej lat pi dziesi tych. Znakomit point stosunku Kotarbi skiego do marksizmu stanowi mog jego słowa, i kto usilnie d y do prawdy zbli a si do marksizmu, kto natomiast usilnie d y do marksizmu dochodzi w ko cu do fałszu.

Czym oczywistym było dla Tadeusza Kotarbi skiego społeczne zaangażowanie nauki, jej uczestnictwo w budowie kraju.

Wspomnienie prof. Jana Szczepa skiego dotyczyło okresu organizowania i pełnienia przez Kotarbi skiego funkcji rektora Uniwersytetu Łódzkiego. Tworzenie tej uczelni nie było nawet tworzeniem z nico ci, ale z chaosu, pełnym oporów, przeszkód, z ci gle obecnej

materialn i psychiczn spu cizn wojny. Praca naukowa i dydaktyczna ci gle była powi zana z walk polityczn tocz c si w kraju. Okres ten stanowił dla Kotarbi skiego jakby test jego etyki i ideału opiekuna społecznego, który znajdował wówczas wyraz w ideale uporczywego tworzenia, wykorzystywania wszelkich rodków dla odbudowy nauki, kraju, wiadomości narodu. Uniwersytet Łódzki poszukiwał swego miejsca w strukturze miasta, spotykał si z naturalnym wówczas oporem wobec ci głych postulatów mieszkaniowych i materialnych, jak i nieufności dotychczasowych rodowisk nauczycielskich miasta obawiających si pomniejszenia ich roli i autorytetu.

Prof. Suchodolski mówił o latach dwudziestych, gdy Kotarbi ski był „*tylko*” profesorem. Prowadził wówczas seminarium dotyczące problemu przyczyny, który to problem wydawał si ówczesnym studentom banalny, płaski, pozbawiony prawdziwej filozoficzności. Metoda prowadzenia Kotarbi skiego polegała na ukazywaniu nie podejrzewanych na pierwszy rzut oka pyta , niejasności, wr cz g stwiny problemów wi cych si z kwestii przyczyny. Doprowadziwszy rozważania do stanu całkowitego zapl tania, jakby nierozstrzygalności wskazywał nast pnie poj cie, ide stanowiąc wyj cie, o wietlaj c mrok i porz dku c chaos my li. Z kolei jednak stawiał pytania, okre lał w tpliwo ci wobec owej „*deski ratunku*” wyj cie okazywało si niby-wyj ciem. Poj cie, o które pytano prowadziło do nast pnego poj cia. Idea przyczyny przechodziła w ide działania, ta w ide odpowiedzialności.

Kotarbi ski pokazywał — mo e wbrew nadziejom studentów rozpoczynających sw przygod z filozofii — e filozofia to nie wielkie systemy, ale my lenie wnikaające mo liwie najgł biej w sprawy nawet najprostsze.

Prof. Gasparski mówił z ogromnym osobistym zaangażowaniem o roli T. Kotarbi skiego dla pokolenia *Po prostu*. Kotarbi ski otworzył filozofii przed niefilozofami, przed lud mi poszukującymi odpowiedzi na problemy bie ce, pytania o swoje miejsce w wiecie. Otworzył równie filozofii przed lud mi zwi zanymi z technik . Pokazywał filozoficzno tego, co na pozór niefilozoficzne, a co okazywało si w rezultacie ci le zwi zane z ludzk odpowiedzialnością moraln , sumieniem.

Na zakończenie głos zabrała prof. Janina Kotarbi ska. Mówiła, i ukazywana na sesji osobowo intelektualna, naukowa, społeczna, dydaktyczna Tadeusza Kotarbi skiego w pełni znajdowała potwierdzenie tak e w codzienności, yciu prywatnym. Był człowiekiem o wielkiej intensywności i zakresie my li, młodzie czej ywo ci zainteresowania , miłującym sztuki pi kne, zwłaszcza muzyk i poezj , człowiekiem o wielkiej wrażliwości moralnej i odwadze cywilnej.